

Method feeder i bombka

Mateusz Pustuła: "Od kiedy pamiętam w wędkarstwie panowała niepisana zasada: sięgnąć tam, gdzie inni nie sięgną. Wędkarze szukali świętego Graala (wędkę, kołowrotka, żyłki, plecionki, etc.), który pozwoli im osiągać niespotykane dotąd odległości, bo przecież gdzieś tam daleko w wodzie kryją się wielkie ryby. Trzeba tylko (paradoksalnie) osiągnąć nieosiągalne. Tymczasem skupiając się na tym, co dalekie, całkowicie pomijamy to, co bliskie. Skutecznie można bowiem łowić „pod nogami”. Trzeba tylko odpowiedniej techniki...



Sierpień to doskonały czas na łowienie „pod nogami”. Ryby bardzo często penetrują przybrzeżne tereny. Są one atrakcyjne z wielu powodów. Z jednej strony nadbrzeżna, wysoka roślinność daje cień, a wodni mieszkańcy czują się w nim bezpiecznie. Wiele gatunków ryb celowo pływa w pobliżu brzegu. Mogą dzięki temu unikać większych drapieżników, które preferują otwarte wody. Gęsta roślinność, kryjówki i skały przy brzegu mogą zapewnić rybom schronienie przed zagrożeniem. Z drugiej strony natomiast przybrzeżne strefy są zazwyczaj pełne pożywienia. Ryby znajdują tam różnego rodzaju rośliny wodne, glony i owady, które stanowią ich naturalne źródło pokarmu. Pływając pod brzegiem mają do nich łatwiejszy dostęp. W przypadku łowisk komercyjnych o większej presji wędkarskiej przybrzeżne partie stanowią wyjątkowo łatwe źródło pożywienia. Kto bowiem nie wyrzuci do wody pozostałej po wędkowaniu zanęty czy pelletu? W większości przypadków ryby po prostu żywią się resztkami w teoretycznie bezpiecznej dla siebie strefie. Wbrew pozorom mogą być mniej ostrożne, trzeba tylko wiedzieć, jaką techniką można się do nich dostać.

Method feeder

W sierpniu uwielbiam łowić na method feeder, nie tylko na zbiornikach komercyjnych, choć stanowią one dużą część moich wędkarskich wypraw. Słowo „komercja” wśród wielu wędkarzy budzi poczucie głęboko wpojonej niesprawiedliwości, a w swoich ortodoksyjnych poglądach nie dopuszczają chociażby postawienia stopy na wrogiej ziemi. Dla mnie łowiska komercyjne są ciekawym poligonem doświadczalnym, na którym można przetestować kolory przynęt czy konsystencje i skuteczność nowych mieszanek. Wszystko to w bardzo minimalistycznej formie, ponieważ do łowienia potrzebujemy jedynie siedziska, dwóch wędek z kołowrotkami, kilku niezbędnych akcesoriów (przynęt, zanęt oraz podbieraka z mocną sztycą). W ostatnich latach najczęściej wybieraną przeze mnie techniką łowienia białorybu był method feeder. Jest szalenie prosty, a przy tym bardzo skuteczny. Odnośnie zestawów: w prasie wędkarskiej i w sieci napisano już tak dużo, że nie ma sensu dodawać kolejnych treści. Warto natomiast zwrócić uwagę na to, w jaki sposób przygotowujemy łowisko. Stosuję tutaj dwie zasady: „mało i często” oraz „co najmniej dwie linie”. Co to oznacza w praktyce?

Zasada 1 - mało i często

Jakiś czas temu rozpakowywałem przy swoim ojcu nowe podajniki zamówione ze sklepu internetowego. Widok niewielkich foremek wywołał w nim zaciekawienie, a w efekcie pytanie: „Synu, jak w tak małym podajniku ma się zmieścić zanęta?” Dla mojego taty, żyjącego jeszcze w czasach „sprężyny”, taki minimalistyczny sposób łowienia był nie do pomyślenia. Tymczasem ..."

Na stronie 10 WW 8/23 Mateusz Pustuła przekonuje, że sierpień to czas łowienia „pod nogami”.

27 lipca 2023, 18:02